

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 8 (1029) 23 lutego 2014 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

VII NIEDZIELA ZWYKŁA

**Panie, Ty jesteś miłosierny i łaskawy,
wielki i wspaniałomyślny w miłości**
(Ps 103, 8)

Prawo Mojżeszowe nakazywało: „Nie będziesz żywił w sercu nienawiści do brata... nie będziesz szukał pomsty, nie będziesz żywił urazy do synów twego ludu, ale będziesz kochał bliźniego jak siebie samego” (Kpł 19, 17–18). Przepiękny urywek, prawdziwa perła Starego Testamentu, w którym już jest zamknięty duch Nowego. Mimo to, zarówno sformułowanie prawa jak i skłonność do tłumaczenia go w tym zawężonym znaczeniu doprowadziły w życiu do tego, że miłość bliźniego praktykowano jedynie względem współrodaków.

Jezus zniósł te granice i nadał przykazaniu miłości braterskiej rozmiary powszechne. „Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują” (Mt 5, 43–44). W rzeczywistości nie ma w Biblii mowy o przepisie nienawiści nieprzyjaciół. Był to praktyczny skutek zniekształcenia prawa, które stało się normą życia. Jezus śmiało występuje przeciw temu nakazowi i całkowicie go potępia. Przyszedł udoskonalić prawo i czyni to szczególnie w odniesieniu do miłości, którą człowiek wskutek swego egoizmu jest tak bardzo skłonny obrażać i sprzeciwiać się jej. Słowa, jakich użył Chrystus, są tak jasne, że nie dopuszczają dowolnego tłumaczenia. Chrześcijanin powinien miłować przyjaciół i nieprzyjaciół bez wyjątku. Powód jest jeden: jedni i drudzy są dziećmi Boga, dlatego wszyscy ludzie są braćmi, każdy jest bliźnim. W tej perspektywie nie mają racji bytu rozróżnienia między jednym narodem a drugim, między jedną rasą a drugą. Nie mają jej również rozróżnienia oparte na miłości czy nienawiści, na dobru lub złu, na dobrodziejstwach czy szkodach, zniewagach lub doznanych krzywdach. Nie ma żadnego powodu, dla którego wolno by było nienawidzić brata, dziecko jednego Ojca, przedmiot tej samej miłości ojcowskiej. Od tego, czy przyjmuję lub odrzucam ten obowiązek, zależy, czy Bóg mnie uzna lub też nie, za swoje dziecko. „Miłujcie się... [a] będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi

nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (tamże 44–45), Jak Syn jest podobny do Ojca, tak chrześcijanin w stosunkach z podobnymi sobie ma odzwierciedlać miłość Boga ku wszystkim ludziom.

Świat uważa za głupotę odpłacać za nienawiść miłością, za zło dobrem, na zniewagę przebaczeniem. Lecz św. Paweł zauważa, że chcąc naśladować Chrystusa, trzeba stać się głupim, „mądrość bowiem tego świata jest głupstwem u Boga” (1 Kor 3, 19). Chrześcijanie nie przejmują się światem, ponieważ są „Chrystusa, a Chrystus - Boga” (tamże 23). Należąc do Chrystusa stosują tylko Jego naukę, z Nim i w Nim pragną należeć do Boga, starając się naśladować Jego doskonałość nieskończoną, Jego miłość bez granic. Nikt na świecie nie jest bardziej podobny do Ciebie, o najśodszy Jezu Chryste, niż ten, kto okazuje się łaskawy względem swoich nieprzyjaciół wyrządzających mu zło i szkodę. Ten bowiem, kto miłuje swojego nieprzyjaciela, naśladuje Ciebie, który nas umiłowałś gdyśmy byli jeszcze Twoimi wrogami. A nie tylko nas umiłowałś, lecz raczyłeś także umrzeć za nas śmiercią haniebną i modliłeś się za swoich oprawców.

Nakazałeś nam miłować naszych nieprzyjaciół mówiąc: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i czyńcie dobrze tym, którzy was nienawidzą”. A oto nagroda, jaką obiecujesz: „Abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie”.

O Panie Jezu Chryste, Ty z natury jesteś zawsze skłonny do miłosierdzia i przebaczenia. Jeden jest tylko dowód największej prawdziwej miłości: miłować tego, kto nam jest przeciwny i przeszkadza naszym dobrym czynkom... Pragnę Ci wyznać sercem i ustami, że żyłem niegodnie i byłem pozbawiony, jako zły i przewrotny, miłości prawdziwej. A myśli, o Panie, które grzeszenie żywiłem, i uczynki, które spełniałem, były powodem, że nienawidziłem swego nieprzyjaciela. Czuję odrazę względem wielu osób, i temu uczuciu dałem folgę w sercu i woli...

Wspomóż mnie, o najłaskawszy Panie Jezu Chryste, a przez swą najmiłosierdziejszą i błogostawioną miłość udziel mi przebaczenia, abym poprawił nędzne życie swoje, miłował Ciebie i bliźnich z miłości ku Tobie, do tego stopnia, by ta miłość nie ustała nigdy, lecz utrwalała się w życiu wiecznym (R. Giordano)

O. Gabriel od św. Marii Magdaleny, karmelita bosy Żyć Bogiem, t. II, str. 160

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Kpł 19,1-2.17-18

Psalm: Ps 103,1-4.8.10.12-13

II czytanie: 1 Kor 3,16-23

Ewangelia: Mt 5,38-48

Luty

Grzechy nie mogą być odczuwane tylko jako bliżej nieokreślone obciążenie, toteż należy dokładnie zbadać ich ciężar, liczbę i okoliczności. Trzeba przy tym uwzględnić swój stan, wiek i powołanie. Każdy bowiem stanowi odrębną osobę, posiada własną świadomość, własny sposób i własne warunki życia. Dlatego też powinien mieć własny, indywidualny rachunek sumienia uwzględniający jego konkretną sytuację. Zaniedbanie dokładności rachunku sumienia naraża sakrament pokuty na nieważność.

Po dokładnym rozpoznaniu stanu sumienia trzeba Panu Bogu podziękować za otrzymane przy tym światło i pomoc oraz prosić Go o łaskę szczerzej skruchy. W ten sposób przeżyty rachunek sumienia jest spojrzeniem na siebie w Bożej prawdzie. Stanowi naturalne podłoże do nadprzyrodzonego żalu za grzechy i otwiera duszę na dalsze akty pokuty oraz działanie łaski.

Siostra Faustyna odznaczała się niezwykle subtelną świadomością sumienia (nie należy mylić ze skrupulatnością, która jest grzechem). Miała świadomość tego jak każdy, nawet najmniejszy, grzech przeciwstawia się miłosiernej miłości Zbawiciela, dlatego bardzo konsekwentnie dokonywała rachunku sumienia. Nigdy nie rozliczała się tylko sama ze sobą, ale zawsze czyniła to z Chrystusem. Jego prosiła o światło dla swego rozumu, aby mogła lepiej poznać Boga i samą siebie oraz prawdziwą wartość wszystkich rzeczy. Pan Jezus dawał jej poznać, co Mu się w jej duszy nie podobało. Odstąpił przed nią całą „przepaść nędzy” (Dz. 56), jaką była ze swej ludzkiej natury. Przeniknięta Pańskim wzrokiem dostrzegała „najmniejsze pyłki w swej duszy” (Dz. 852). Widziała jak rani Go nawet cień samowoli, której się dopuszczała wobec przełożonych. W świetle Bożym poznała swoją wadę główną, która na pewnym etapie jej życia stanowiła pycha oraz niedoskonałości dotyczące umiaru w mowie i zachowaniu reguł zakonnych. Tak o tym napisała: „Jezus udzielił mi poznania samej siebie. W tym świetle Bożym widzę swoją wadę główną - to jest pycha, jej odcień - zamknięcie się w samej sobie, brak prostoty w stosunku z Matką Przełożoną. Drugie światło - co do mówienia. Czasami mówię za dużo. Można by było w dwóch, trzech słowach załatwić, a ja na takie załatwienie używam za dużo czasu. Jednak Jezus sobie życzy, abym ten czas obróciła na modlitewki odpustowe za dusze w czyśćcu cierpiące [...]. Trzecie światło - co do reguł naszych. Mało unikam okazji, które prowadzą do łamania reguł, a szczególnie milczenia” (Dz. 274).

Znaczenie Bożego światła w rachunku sumienia doceniła zwłaszcza wówczas, gdy miała z nim trudności i bardzo się martwiła, gdyż nie wiedziała jak ma go zrobić. Zrozumiała wówczas, że „światło Boże w jednej chwili więcej może” niż jej kilkudniowe zmagania. Przystępowała do rachunku sumienia z postanowieniem zwracania szczególnej uwagi na to, co ją „najbardziej upokarza i kosztuje”, choćby to były nawet drobiazgi, bowiem najmniejsza niewierność wydawała się jej „górką wielką” wobec cierpień, jakie poniósł za nie Zbawiciel. Rozliczenia sumienia dokonywała w takim usposobieniu jakby to była ostatnia godzina jej ➡

str. 4

KAROL WOJTYŁA

JAN PAWEŁ II

„Jestem bardzo w rękach Bożych”

Notatki osobiste 1962-2003

TAJEMNICE DUSZY JANA PAWŁA II

NIEZNANE NOTATKI, KTÓRE MIAŁY ZOSTAĆ SPALONE

„Nie spaliłem notatek Jana Pawła II, gdyż są one kluczem do zrozumienia jego duchowości, czyli tego, co jest najbardziej wewnętrzne w człowieku: jego relacji do Boga, do drugiego człowieka i do siebie”.

Stanisław kard. Dziwisz Metropolita Krakowski

Notatki osobiste to zapis czterdziestu lat niezwykle duchowej drogi. Od pierwszego decydującego stwierdzenia „Jestem bardzo w rękach Bożych” po rozważanie „Czas się wypełnił” i ostatnie „*Deo gratias*” (Bogu niech będą dzięki) towarzyszyliśmy Karolowi Wojtyłcie - Janowi Pawłowi II w kluczowych momentach jego życia i posługi. W dwóch skromnych zeszytach znajdujemy jego najważniejsze, osobiste pytania, głębokie, poruszające medytacje i modlitwy wyznaczające rytm każdego dnia. Ale pojawiają się w nich również zapiski będące świadectwem troski o najbliższych - przyjaciół, współpracowników - oraz powierzony mu Kościół. Te notatki, choć są zapisem chwil, wykraczają poza granice życia Jana Pawła II, przenosząc nas tam, gdzie to co ludzkie i to co Boże łączy się w wymiarze świętości.

Notatki osobiste, które Jan Paweł II prowadził przez czterdzieści lat, odkrywają tajemnicę jego duszy i całkowitego oddania się Bogu. To niezwykle i wzruszająca lektura. Dzięki niej towarzyszyliśmy Papieżowi w momentach jego największej bliskości z Bogiem. Poznajemy Karola Wojtyłę, który widzi w sobie słabości, zmagą się z nimi, ale zawsze bardziej polega na Bogu niż na własnych siłach. Poznajemy człowieka, który do końca walczył o prawdę swojego życia.

Ta książka to niepowtarzalna okazja zapoznania się z nikomu nieznanymi tekstami Jana Pawła II i klucz do zrozumienia jego duchowości. Notatki Papieża miały zostać spalone - teraz są głównym dokumentem w procesie kanonizacyjnym. (Premiera książki miała miejsce 5 lutego).

Publikacja nie znanych dotąd zapisków Jana Pawła II jest dla Wydawnictwa Znak ogromnym zaszczytem, a jednocześnie wielkim wyzwaniem. Dołożyliśmy wszelkich starań, aby książka była pieczołowicie zredagowana i pięknie wydana.

Osobiste zapiski Jana Pawła II to:

- Świadectwo codziennej świętości, które pokazuje, że każdy z nas może być świętym.
- Fascynujący przewodnik duchowy dla wszystkich chcących poznać myśli Jana Pawła II.
- Świadectwo ponad czterdziestu lat życia Papieża.
- Obraz codziennych zajęć Papieża.
- Najważniejszy dokument w procesie kanonizacyjnym Jana Pawła II.
- Okazja do prywatnych rekolekcji z Janem Pawłem II.
- Lektura dostarczająca niepowtarzalnych wzruszeń.
- Najlepsze przygotowanie do kanonizacji Jana Pawła II i dziękczynienia za nią.
- Książka, którą każdy musi przeczytać.

Znam papieża Franciszka

Polski misjonarz, który posługuje w Argentynie poznał tam ks. Jorge Bergoglio, obecnego papieża Franciszka i jego siostrę.

W minionym roku byliśmy świadkami wielkich wydarzeń w Kościele: rezygnacja papieża Benedykta XVI i wybór nowego papieża Franciszka, kardynała i arcybiskupa Buenos Aires - Jorge Bergoglio. Te dwa wydarzenia zaskoczyły nie tylko ludzi wierzących. W Argentynie wszyscy jednak wiedzą, jakim człowiekiem jest nowy papież.

Kilka razy miałem okazję koncelebrować Mszę Świętą z kardynałem Jorge Bergoglio w pierwszą niedzielę września w Dniu Emigranta, a także przy innej okazji w kościele Miłosierdzia Bożego w Buenos Aires. 16 listopada 2006 roku z ks. biskupem Karpińskim – delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. emigracji odwiedziliśmy ks. kardynała Jorge w Kurii biskupiej w Buenos Aires. Kardynał miał zwyczaj zwracać się do każdego na pożegnanie: „Proszę, módl się za mnie”, tak też zwrócił się do mnie, gdy podawał mi rękę na zakończenie spotkania.

My, polscy bernardyni w Martin Coronado – Buenos Aires mieliśmy jednak szczęście spotykać nie tylko przyszłego papieża, ale po jego wyborze gościć u siebie jego **rodzoną siostrę Marię Elenę**, mieszkającą wraz z rodziną w dzielnicy Buenos Aires o nazwie Ituzaingo, zaledwie 20 km od naszego klasztoru. Odpowiedziała chętnie na nasze zaproszenie, chociaż po wyborze brata na głowę Kościoła każdy wyjazd z domu wymagał zgody samego ministra spraw wewnętrznych Argentyny. Tak też zjawiła się u nas w obstawie policji. Swoją wizytę rozpoczęła od krótkiej modlitwy w kościele pw. Królowej Polski, gdzie dłuższą chwilę adorowała Najświętszy Sakrament i ucałowała relikwie św. Franciszka z Asyżu i bł. Jana Pawła II. Kiedy zasiedliśmy przy wspólnym stole, w refektarzu mogliśmy dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy o samym papieżu i jego najbliższej rodzinie. To wszystko, co wydarzyło się 13 marca 2013 roku było dla niej wielką niespodzianką. - Brat nie będzie miał łatwego zadania w dzisiejszym trudnym świecie – mówiła. - Sama nie wzięłam udziału w inauguracji pontyfikatu, zostałam na miejscu, w Buenos Aires. Pragnęłam jedynie objąć go swoimi ramionami. Kiedy dowiedziałam się, że sam prosi Argentyńczyków, aby nie lecieli do Rzymu, tylko przekazali pieniądze na ubogich, powiedziałam sobie: nie jadę! Myślę, że w tej kwestii miał rację. Uścisk na odległość zawsze można sobie przekazać. Duchowo jesteśmy zjednoczeni, chociaż ostatnio widziałam się z bratem ponad dwa miesiące temu. Wcześniej i tak nie mogliśmy spotykać się zbyt często. Dzwoniliśmy jednak i rozmawialiśmy przez telefon.

Teraz jest trudniej, bo dzwonić do Rzymu to nie to samo, nawet nie wiem, gdzie i jak. To on dzwoni do nas. Zadzwonił do mnie w dniu wyboru. Prawie umarłam ze wzruszenia i szczęścia. „Dziękuję, że zadzwoniłeś do mnie” - powiedziałam, a on na to: „jakbym mógł do ciebie nie zadzwonić”. Później dzwonił jeszcze trzy razy. Rozmowy były zawsze krótkie. Najpiękniejsze jest dla mnie to, że nadal pozostał tym samym Jorge. Chociaż media sprawiły, że już dziś nie ma własnego życia, jak dawniej. Ciągłe pytania, kim jest i kim był wcześniej Jorge Bergoglio. Myślę, że moje o nim świadectwo jest tylko jakimś małym ziarenkiem piasku, gdy mówię i opowiadam o nim. To, że mamy dziś Franciszka to jest sprawa Boża. Nie spodziewałam się takiego zakończenia konklawe. Przed wyjazdem do Watykanu zadzwonił do mnie i na pożegnanie powiedzieliśmy sobie wzajemnie – „do zobaczenia po powrocie”. Tak więc oboje nie spodziewali-

śmy się, że wszystko tak się potoczy. Mój starszy syn Jorge pragnął, by nowy papież był franciszkaninem. Kiedy więc usłyszał, że mój brat wybrał sobie imię Franciszka z Asyżu płakał z radości i wzruszenia. Święty Franciszek troszczył się o biednych i prowadził życie ewangeliczne. Myślę, że dlatego wybrał to imię.

Jakim był mój brat Jorge w dzieciństwie, trudno mi powiedzieć, bo jest ode mnie starszy o 11 lat. Znam go dobrze jako młodzieńca. Całkowicie normalny chłopak. Towarzyski i zawsze opiekuńczy, radosny, normalny młodzieniec. Lubił grać w piłkę nożną. Po swoim ojcu, który był kibicem klubu z Buenos Aires – San Lorenzo. Stał się również członkiem honorowym i kibicem tej drużyny. Drużynę tę stworzył ks. Wawrzyniec Maza w biednej dzielnicy Buenos Aires. Brat po wstąpieniu do Diecezjalnego Seminarium Duchownego ciężko zachorował, lekarze wycięli mu dużą część płuca z guzem, który mógł doprowadzić go do utraty życia. Kiedy cudownie wyzdrowiał postanowił przenieść się do jezuitów i zostać misjonarzem. Przełożeni zdecydowali jednak, że ze względu na stan zdrowia nie może pracować na misjach. Był misjonarzem w innej formie. Teraz został misjonarzem całego świata. Dziś, kiedy patrzę na niego, widzę, że jest w dobrej kondycji. Kiedy dzwonił ostatnio zapytałam: „mój drogi, co ty bierzesz, bo wyglądasz tak odmłodzony?” Widzę, że Duch Święty jest z nim. On wiele pracuje i będzie wymagał od innych pracy. Jest mocnym i silnym człowiekiem. Największą siłą daje mu Duch Święty. Ma wielką wiarę, ale mnie to nie dziwi. Od kołyski uczono go kochać Boga. Nasza rodzina zawsze była Kościołem domowym. Nasz ojciec był Włochem, mama Argentynką. Było nas pięcioro rodzeństwa. Mieszkaliśmy w małym domu przy ulicy Membrillar 531. Dziś wszystko jest zmienione, nie ma już tego domu. Ojciec zmarł na serce mając 51 lat, mama zmarła w 69. roku życia. Nasi bracia Oskar i Albert zmarli na raka, a siostra Marta na cukrzycę. Zmarli w młodym wieku. Dziadkowie nasi przybyli do Argentyny dawno temu z Włoch w czasach Mussoliniego, to oni wytyczyli w rodzinie drogę mocnej wiary. Co da rodzina, to pozostaje na zawsze, a dziś jest wielki kryzys rodziny. Kiedy myślę dziś o Janie Pawle II, to myślę o nim właśnie jako o ojcu. Zostawił nam lekcję życia. Zaakceptował swoją starość, choroby. Benedykt XVI był zupełnie innym człowiekiem. On też zostawił nam wielką lekcję życia, bo zrezygnować dziś człowiekowi z władzy jest bardzo trudno. Chęć podziękować wam za zaproszenie mnie, jesteście pierwszymi, do których przybyłam od dnia wyboru mojego brata na Stolicę Piotrową, chociaż telefony od środków masowego przekazu dzwoniły od 5.00 rano do 24.00.

Na zakończenie spotkania ojciec prowincjał Jarosław Kania zaproponował siostrze papieża Franciszka, by kiedy tylko będzie zmęczona wywiadami i spotkaniami prasowymi, przyjechała odpocząć do klasztoru polskich franciszkanów w Martin Coronado. Propozycję tę przyjęła z wielką radością. Ojciec rektor Polskiej Misji Katolickiej Jerzy Twaróg wręczył Marii Elenie na pamiątkę figurkę św. Franciszka, polskie korale z bursztynu, biały obrus z Polski oraz bukiet czerwonych róż. Modlitwą i wspólnym zdjęciem pod pomnikami św. Franciszka z Asyżu i bł. Jana Pawła II zakończyło się to piękne i wzruszające spotkanie.

O. prof. Herkulan Wróbel OFM

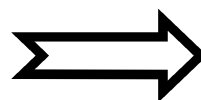
O. prof. dr Antoni Herkulan Wróbel ur. się 8 marca 1934 r. w Wierchosławicach (woj. małopolskie). Święcenia kapłańskie przyjął 26 czerwca 1960 r. z rąk bpa - sufragana krakowskiego Karola Wojtyły. Od 49 lat przebywa na misjach w Argentynie. *Redakcja: ks. Mariusz Białobłocki (www.opiekun.kalisz.pl)*

**RESTAURACJA
BaHus**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Światowy Dzień Chorego

- refleksja

11 lutego Kościół przypomina pierwsze ukazanie się Maryi św. Bernadecie Soubirous w Lourdes. Było to 156 lat temu - w roku 1858. Tak więc duchowym natchnieniem chorych i ich opiekunów w tym dniu jest Matka Najświętsza.

Od roku 1993 Kościół katolicki na całym świecie obchodzi 11 lutego Światowy Dzień Chorego.

Była to niezwykle cenna inicjatywa naszego papieża, bł. Jana Pawła II.

Jan Paweł II ogłaszając ten dzień napisał: *Celem tej inicjatywy jest pobudzenie wrażliwości wiernych, całego Kościoła, wielu instytucji katolickich oraz społeczności świeckiej, na konieczność zapewnienia chorym jak najlepszej opieki, pomaganie chorym w dostrzeżeniu wartości cierpienia na płaszczyźnie ludzkiej, a przede wszystkim na płaszczyźnie nadprzyrodzonej.*

Światowy Dzień Chorego jest przejawem zainteresowań papieża osobami cierpiącymi, ich problemami, a także opiekującymi się nimi. Tradycja kościelnej troski i opieki nad chorymi i cierpiącymi sięga pierwszych wieków chrześcijaństwa. Większość lekarzy i personelu medycznego stanowili ludzie w sutannach i habitach oraz świeccy związani z Kościołem.

Ojciec Święty w liście pasterskim na XXI Światowy Dzień Chorego posłużył się cytatem: *Idź, i ty czyni podobnie. Pisał także Jest szczególnie bliski memu sercu każdy i każda z was. Nie jesteście opuszczeni czy niepotrzebni; jesteście powołani przez Chrystusa. Wy jesteście Jego przejrzystym obrazem.*

Moje powyższe refleksje wynikają z potrzeby podziękowania naszym duszpasterzom za organizowanie spotkania z chorymi podczas uroczystej Eucharystii. Uczestniczyłam w tym szczególnym dniu już kilka razy. Im człowiek starszy, tym bardziej emocjonalnie przeżywa błogostawieństwo indywidualne połączone z namaszczeniem olejem. Mówiąc naszym językiem - *to trzeba przeżyć w głębi duszy.*

Jednoczyłam się z wszystkimi bliskim mi znajomymi chorymi, ich rodzinami oraz pensjonariuszami naszego Domu Spokojnej Starości, jak też ich opiekunami. Tak liczne uczestnictwo tych osób było bardzo wzruszające. Nie bez znaczenia było dla mnie duchowe połączenie z miejscem cudownych objawień 13. letniej Bernadecie, z chorymi szukającymi w Lourdes uzdrowienia. Wspominając moje trzykrotne pielgrzymowanie do cudownej grotty oraz przedstawione tam Matce Bożej moje prośby i podziękowania stanowią siłę napędową do pokonywania trudności dnia codziennego.

Kończę słowami ks. Stanisława Hołodka: *Niech św. Bernadeta uczy nas miłości do Matki Bożej, pokory, wiernego dźwignia krzyża i potrzeby modlitwy o nasze i innych nawrócenie.*

Parafianka MP

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek napisał na Twitterze:

"Pozdrawiam wszystkich chorych i cierpiących. Ukrzyżowany Chrystus jest blisko was: przyłgnijcie do Niego!"

⇒ str. 2 życia, a za łaskę rozpoznania stanu swego sumienia z wdzięcznością Mu dziękowała: „O dobry Jezu, dziękuję Ci za tę wielką łaskę, to jest, że dajesz mi poznać, czym jestem sama z siebie – nędzą i grzechem, niczym więcej; jedno tylko mogę sama z siebie, to jest obrażać Ciebie, o Boże mój, bo nędza nic więcej uczynić sama z siebie nie może, oprócz obrażania Ciebie, o Dobroci nieskończona” (Dz. 363).

Chociaż po latach jej spowiednik ks. Sopoćko zeznał w procesie informacyjnym, że w odbytych przez nią spowiedziach „przeważnie nie było materii do rozgrzeszania, a nigdy nie obrażała Boga grzechem ciężkim”, sama wobec miłosiernego Boga czuła się grzeszną i każda dostrzeżona u siebie niewierność prowadziła ją do żalu doskonałego.

W następnym tygodniu opiszę żal za grzechy.

Wasz brat Franciszek

SŁOWNIK LITURGICZNY

Koncelebra

Współodprawianie przez kapłanów Eucharystii sprawowanej przez biskupa lub kapłana przez niego wyznaczonego. Msza jest odprawiana w pełnej formie wtedy, gdy przed ołtarzem stoi biskup w otoczeniu swoich kapłanów i asyście swoich diakonów i służby liturgicznej, a cały lud uczestniczy w liturgii. Jedną ofiarą Jezusa Chrystusa, jedność kapłanów i całego ludu Bożego znajduje tu wyraz dobitniejszy, niż przy indywidualnym odprawianiu Mszy św.

Korporał

Zasadnicza część tzw. bielizny kielichowej. Szywna, składana do środka kwadratowa chusta z grubej bawełny. Podczas sprawowania Mszy Św. na korporale umieszcza się kielich z winem, i patenę z Hostią, na nim pozostają również postacie Eucharystyczne. Korporał kładzie się pod monstrancją w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu. Po zakończeniu liturgii korporał składa się do środka, aby nie wypadały okruchy Hostii, które mogą na nim pozostać.

Księgi liturgiczne

Sporządzając w pierwszym tysiącleciu zbiory tekstów stosowanych w liturgii czyniono to początkowo pod kątem widzenia ich poszczególnych użytkowników. Tak więc była księga przeznaczona dla biskupa (pontyfikał), dla kapłana (sakramentarz), dla lektora (lekcjonarz), dla diakona (ewangeliarz), dla śpiewaka (graduał). W średniowieczu zestawienie takie odbywało się już nie z perspektywy różnych funkcji, lecz różnych obchodów liturgicznych. Powstały więc: mszał, rytuał, księga liturgii godzin. Według dzisiejszego prawa kościelnego dla każdej księgi wydawane jest w Rzymie oficjalne wydanie łacińskie.

Kustodia

Naczynie liturgiczne, służące do przechowywania w tabernakulum konsekrowanej Hostii, używanej do wystawień Najśw. Sakramentu. Hostia jest wsunięta w specjalną podstawkę nazywaną luną, lub Melchizedekiem, która umożliwia łatwe przeniesienie Jej do monstrancji. *Za: liturgia.wiara.pl*

UWAGA!

Jeśli masz w domu resztki świec (w każdym kolorze) - przynieś je albo do biblioteki parafialnej, albo do kościoła (jest wystawiony specjalny pojemnik przy wejściu do zakrystii), a Ksiądz Proboszcz przetopi je na świece ołtarzowe.

Wilki

Ponieważ żyli prawem wilka
historia o nich głucho milczy
pozostał po nich w kopnym śniegu
żółtawy mocz i ten ślad wilczy
szybciej niż w plecy strzał zdradziecki
trafiła serce mściwa rozpacz
pili samogon, jedli nędzę
tak się starali losom sprostać
już nie zostanie agronomem
„Ciemny”, a „Świt” - księgowym
„Mariusia” - matką, „Grom” - poetą
posiwią śnieg ich młode głowy
nie oplakała ich Elektra
nie pogrzebała Antygona
i będą tak przez całą wieczność
w głębokim śniegu wiecznie konać
przegrali dom swój w białym borze
kędy zawiewa sypki śnieg
nie nam żałować – gryziopiórkom -
i gładzić ich zmierzwioną sierść
ponieważ żyli prawem wilka
historia o nich głucho milczy
został na zawsze w dobrym śniegu
żółtawy mocz i ten trop wilczy

Zbigniew Herbert

Wiersz Zbigniewa Herberta „Wilki” pochodzi z wydanego w 1992 r. zbioru „Rovigo”. Herbert, jako jeden z nielicznych polskich intelektualistów, troszczył się o krew przelaną w walce z komunistami, w obronie wolności przez „ostatnich leśnych” - „Żołnierzy Wyklętych”. Wielokrotnie podkreślał, że ci, którzy tak dzielnie zmierzili się z losem, którzy, w czasach, w których żyć im przyszło, zachowali się mężnie, dali świadectwo - podpisane własną krwią - przywiązania do wolności, zasługują na dobrą pamięć i szacunek. Mówił, za swoim mistrzem, prof. Henrykiem Elzenbergiem, w jednym z wywiadów: „Wydaje mi się, że podejmuje się walkę nie dla wygranej, bo to by było zbyt łatwe, i nie dla samej walki, ale w obronie wartości, dla których warto żyć i za które można umrzeć [...]. Musi być element walki i musi być założona w tej walce także przegrana, ale w imię wartości, które będą dalej żyły”. Jak wspaniale ta wypowiedź Poety współbrzmi z tekstem kpt. „Uskoka” [Uskok - współautor Lasu Makoszki, zginął 21 V 1949 r. - przyp. aut.], który w lecie 1947 r., w kilka dni po samobójczej śmierci kilku jego podkomendnych, którzy, w obliczu osaczenia przez siły komunistyczne, nie mając szans na przebiecie się z okrażenia i nie chcąc wpaść w ręce wroga, wybrali śmierć z własnej ręki, zapisał w swoim pamiętniku: „Życie poświęcić warto jest tylko dla jednej idei, idei wolności. Jeśli walczymy i ponosimy ofiary, to dlatego, że chcemy właśnie żyć, ale żyć jako ludzie wolni, w wolnej Ojczyźnie”.

Herbert mówił również: „Czułem i do dziś czuję szacunek do tych, którzy pozostali do końca wierni przysiędze, w lasach, bez nadziei. [...] Jeżeli jednak ktoś rzeczywiście walczył o tę niepodległość [Polski - przyp. aut.] - to była Armia Krajowa przez długich pięć lat, której wysiłek określono wraz z Powstaniem Warszawskim - jako daremny i politycznie niesłuszny. A także polskie oddziały walczące w lasach już po „wyzwoleniu”. A jeszcze ci, co ginęli w lochach i kazamatach bezpieki”.

W wierszu „Trzy wiersze z pamięci”, ze zbioru „Struna światła”, zmarły w 1998 r. Poeta napisał: „[...] nie dajmy zginąć poległym [...]”. Amen.

Walcząc o prawo do samostanowienia

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych (1 marca) ustanowił w 2011 r. parlament w hołdzie Żołnierzem Wyklętym - bohaterom antykomunistycznego podziemia, którzy w obronie niepodległego bytu Państwa Polskiego, walcząc o prawo do samostanowienia i urzeczywistnienia dążeń demokratycznych społeczeństwa polskiego, z bronią w ręku, jak i w inny sposób przeciwstawili się sowieckiej agresji i narzuconemu siłą reżimowi komunistycznemu.

Z życia parafii



- W niedzielę, tydzień temu, kolektowali Księża, a pieniądze zostaną przeznaczone na planowany w najbliższym czasie remont elewacji probostwa.
- W minioną środę o godz. 16.30 spotkały się osoby należące do Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej.
- W piątek o 15.00 doprawione zostało nabożeństwo ku czci Miłosierdzia Bożego

Towarzystwo Miłośników Ustronia

oraz

Stowarzyszenie „Czytelnia Katolicka” w Ustroniu

zapraszają na spotkanie popularyzujące

16 TOM „PAMIĘTNIKA USTROŃSKIEGO”

* * * *

10 marca 2014 r. (poniedziałek), godz. 16³⁰
budynek Czytelni Katolickiej

W programie:

- omówienie 16 tomu „Pamiętnika Ustrońskiego”
- prezentacja multimedialna fotografii i dokumentów wraz z opowieścią o ustrońskich rodach (Nowaków, Steców, Tomiczków) opisanych w tym tomie „Pamiętnika”

KOCHANI!

Z całego serca pragnę podziękować
wszystkim, którzy złożyli mi życzenia
z okazji 90 urodzin.

Bóg zapłać za okazaną mi życzliwość,
którą sobie bardzo cenię.

Wanda Mider

JUBILACI TYGODNIA

Andrzej Bukowczan

Janina Barszcz

Jadwiga Menes

Gertruda Zloch

Kazimierz Piecha

Stanisława Błahut

Jan Janota

Teresa Grzyb

Zofia Broda



Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw.
Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

Wieczorem przed snem pomyślałam, że jednak cieszę się, że sklep, w którym pracuję, przeniesiono w inne miejsce. Przypomniało mi się, że marzyłam kiedyś o tym, żeby pracować w miejscu pomiędzy kościołami, które przeżyły już tak wiele. Takie małe, dziecinne, marzenie. O którym oczywiście zapomniałam, a teraz zdumienie. Pan Bóg pamiętał o takim małym marzeniu? Kimże jestem, że Bóg o nim pamięta? Myślałam o tym, kładąc się spać....

Przyśniło mi się, że Anioł siedzi przy moim łóżku mówiąc: - Przyszedłem aby odpowiedzieć na twoje pytania.

Wziął mnie za rękę i zaprowadził do okna: - Spójrz w górę.

Spojrzałam... a w górze było niebo pełne świetlistych gwiazd.

- Widzisz gwiazdy? - kontynuował - to właśnie ludzkie marzenia. Ludzie marzą, mają głowy pełne snów. Kładą się spać, a te marzenia są w nich, krążą nad ich głowami. A wtedy my, Anioły, w samym środku nocy przychodzimy do ludzi, aby zebrać te marzenia. I umieszczamy je na niebie!! Zbieramy wszystkie marzenia, nawet te najmniejsze. Pan Bóg powtarza nam: "ludzkie marzenia to bardzo cenny wymiar ludzkiego życia. Dlatego uważajcie i bądźcie bardzo ostrożni. Nie pozwólcie, aby jakiegokolwiek marzenie zostało upuszczone".

Przerwał i spojrzał na mnie. Wpatrywałam się w niego, a on uśmiechnął się. - Musisz pamiętać. Jest jeden warunek. Tylko jeśli ten warunek jest spełniony, jesteśmy w stanie zebrać marzenia. Jest to możliwe tylko wtedy, gdy marzenie zostało powierzone Panu Bogu.

- Co to znaczy? - zdziwiłam się.

- To jest proste. Wystarczy, że przed snem powiesz Panu, że oddajesz Jemu swoje marzenia i poprosisz, aby On się nimi zaopiekował.

- To rzeczywiście proste! - znowu byłam zdziwiona.

- Wydaje się to rzeczywiście proste - powiedział Anioł, wyglądał trochę smutno - Ale w praktyce... nie zawsze jest to takie łatwe. Są ludzie, którzy nie wierzą w Boga, nawet o Nim nie myślą, więc nie ma szans, aby oddali Bogu swoje marzenia. Inni znowu nie chcą oddać Panu Bogu swoich marzeń. Boją się, że je stracą na zawsze. Trzymają je w sobie i nie wiedzą, że przez to nie mogą być one spełnione. Inni znowu zupełnie przestali marzyć, gdy dorośli. I to wszystko jest dla nas, Aniołów, bardzo smutne.

Westchnął. - Jednak mamy również powody do radości. Wiele, wiele ludzi marzy i powierza Bogu swoje marzenia. A my zbieramy te powierzone Bogu marzenia i wieszamy na niebie. I w tym momencie marzenia stają się częścią świata. A Pan Bóg... On nigdy nie zapomina o waszych marzeniach i wie dokładnie, które gwiazdy są czyje.

- No, dobrze - przerwałam - ale czy Pan Bóg spełni każde marzenie? Znam ludzi, którzy marzyli i ich marzenia nie spełniły się. No tak, mówiłeś, że mogły być marzenia nie powierzone

Bogu. Ale jeśli są powierzone, czy zawsze są spełniane?

- Masz rację. Ludzie mają też czasem marzenia, które nie zawsze są dobre dla nich. Oni sami nie zawsze to wiedzą, bo tylko Bóg jest Tym, Który wie wszystko. Ale ludzie, którzy ufają Bogu, wiedzą też, że On zweryfikuje ich marzenia, używając swojej Miłości. I to On decyduje, które marzenia mają zostać na zawsze na niebie - i świecić, a które mają zostać spełnione. Które muszą być ociosane, które muszą nauczyć się większej pokory, a którym trzeba dodać odwagi. Tutaj my Anioły mamy dużo pracy. Bóg z każdego snu wyciąga tę dobrą część, łącząc ją z inną, i w tym sensie każde marzenie, nawet jeśli jest bardzo niedobre, zostaje przemienione w Dobro w momencie, gdy zostanie powierzone Panu Bogu. Rozumiesz więc, co znaczy, że możesz spać, a marzenia się spełniają? Tylko trzeba je mieć. I mieć je w Panu. Pan Bóg raczej smuci się ich brakiem, niż nadmiarem. I wiesz co, powiem tylko tobie, że twój zbiór gwiazd jest ostatnio bardzo mały. Pan Bóg nie za bardzo ma z czego wybierać.

W końcu wstał... pomachał mi i odleciał.

A mnie nasunęło się jeszcze jedno pytanie... czy my, dorośli, umiemy rzeczywiście tak bez troski marzyć jak dzieci?

Postanowiłam jednak mieć wiele marzeń i ogarnęło mnie silne przeczucie, że coś pozytywnego wydarzy się wkrótce.

Życzę Ci, abyś miał podobne przeczucie. I nie zapominaj spać czasami. Aby Aniołowie mogli wykonać swoją pracę!

Giustina



jest kołem ratunkowym na morzu życia

Na Dworcu Centralnym przy automacie telefonicznym stoi facet, trzyma słuchawkę przy uchu i milczy. Stoi długo, za nim zebrała się już spora kolejka spragnionych telefonowania. Wreszcie jakaś kobieta go szturcha:

- Panie, niech pan już zwolni ten automat! Przecież pan już pół godziny trzyma słuchawkę i jeszcze ani słowa pan nie powiedział!

- Bo ja dzwonię do swojej teściowej, proszę pani - odpowiada zaczepiony.

KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA

Czy wiecie, że?...

Papież Franciszek powiedział w czasie rozważania na Anioł Pański:

"Jestem przekonany, że jeśli każdy z nas zrobi postanowienie unikania plotek, na koniec zostanie świętym. To piękna droga. A zatem umowa stoi: dość plotek!"

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl